

PlanBe, Telefony

Wszystkim chodzi o jedną rzecz, mi wszystko jedno jest
Kiedy dzwonią choć nie chcą mnie, niech się jebną w łeb
Myślą, że nie widzę po co dzwonią, kiedykolwiek trzeba im czegoś, czegoś
Myślą, że każdym razem, gdy odbiorę znowu dopną swego, swego
Jednego z tych typów nawet nazywałem kiedyś tu dobrym kolegą, lego
Teraz kiedy mijam go na boju z pochyloną głową, patrzy w lewo lub na wzrok walczy z ziemią
Kiedyś przychodził do mnie po hajsy często, zaczął grać na kreda
Dzwonił do mnie, mówił: nowy start i detoks, a zaraz: daj na melo
Słyszałem za dużo kłamstw, dziś już nie wierzę wam
Odbieram tylko od ludzi, których tu szczerze znam
Nie wiem jak, ale zostało już tak niewiele nas
Na wszystko przyszedł czas, nie cofam żadnych kart
Jednego zioma widzę tylko w święta, czasem dzwoni, ale nigdy nie w interesach
Inne miasta, inna kariera, tacy sami ludzie
Bezinteresownie spotykamy się najebać
I jest tak samo jakbyśmy widzieli się tu wczoraj
Spytaj Wiktora o kim teraz mowa w moich słowach
Poza tym jest jeszcze [?]
Jak nie wierzyłeś w moich ludzi dziś wytwórnice dzwonią do każdego z osobna
Do każdego chcą konta, dla każdego mają kontrakt, ot tak
I nie mów kurwa, że ktoś im pomógł
Jak pytali cię o pomoc to nie odbierałeś telefonu
Nie mam za złe nikomu, ale nie licz na to
Że zadzwonisz i cię nigdy nie nazwiemy szmata
Jak się poplamiełeś zdradą, tutaj każdy wie co to lojalność, pardon
Muszę kończyć, nara typie, szkoda, że tak nas podzieliło życie, ale takie życie

Wie, że dzwonię do niej tylko jak mam czas
Typy dzwonią do mnie tylko jak mam grass
A kiedy do nich dzwonię, by mi oddali w końcu hajs
Ich poczty głosowe mówią, że nie ma to szans

Wiszę na telefonie /3x
Ciągłe tylko
/3x